

Czy wybory w Polsce mogą być unieważnione?

4 kwietnia 2025

Polska scena wyborcza jest jeszcze przed zamknięciem listy kandydatów przez Państwową Komisję Wyborczą, co nastąpi w piątek, 4 kwietnia, o godz. 16:00. Charakterystyczne dla tej sceny jest to, że po ogłoszeniu już w sierpniu 2024 r. przez Sławomira Mentzena z Konfederacji kandydowania w wyborach prezydenckich w 2025 r. oraz po przedstawieniu swoich kandydatów przez PO (Rafała Trzaskowskiego) i PiS (Karola Nawrockiego) 25 listopada ubiegłego roku, kampania przebiegała biernie, bez większych akcji podczas spotkań z wyborcami czy polemik między kandydatami.

Media regularnie informowały o poparciu dla Trzaskowskiego, które oscylowało wokół 30–40%, dla Nawrockiego wynoszącym około 25–30%, a dla Mentzena sięgającym 6–7%. Ożywienie na scenie wyborczej nastąpiło po ogłoszeniu przez Grzegorza Brauna 16 stycznia br. kandydowania z ramienia KKP, jednej ze współzałożycielek Konfederacji WiN. To oświadczenie doprowadziło do wykluczenia Brauna i jego partii z Konfederacji podczas kongresu 8 marca br. Sposób, w jaki to przeprowadzono, był, według doniesień mediów, nieetyczną manipulacją głosami Rady Liderów.

Kampania Brauna opiera się na hasłach i działaniach, które głosił wcześniej jako poseł do Sejmu RP i europoseł wybrany w 2024 r. z województw małopolskiego i świętokrzyskiego. Jego tezy dotyczące spraw polskich, europejskich czy żydowskich przedstawiane są w sposób niekonwencjonalny, wywołujący kontrowersje i sprzeciw wśród elit demokratyczno-liberalnych. Skutkowało to bojkotem jego wypowiedzi przez mainstreamowe media oraz większe media drugiego obiegu. Jego przekaz jest jednak szeroko rozpowszechniany w mediach alternatywnych, budząc duże zainteresowanie wśród czytelników, blogerów i

komentatorów.

Oficjalne sondaże albo pomijają Brauna, albo wskazują na jego poparcie na poziomie 2–3%. Jednak nagrania jego wystąpień na spotkaniach wyborczych, wywiadach w lokalnych redakcjach czy konferencjach prasowych osiągają dziesiątki tysięcy odsłón. Próba e-sondażu przeprowadzonego przez „Gazetę Wyborczą” 20 marca br., po zebraniu około 12 tys. głosów, została unieważniona jako niereprezentatywna, ponieważ Braun wygrał z 60% poparciem, a forsowany przez redakcję Rafał Trzaskowski zajął drugie miejsce z około 18%. Oficjalne sondaże prowadzone są na reprezentatywnych próbach 1000 osób przez 2–3 dni, dlatego tak duża przewaga kandydata antysystemowego została uznana za wynik zmyśli jego zwolenników – podobnie jak w ubiegłorocznych wyborach w Rumunii, gdzie kandydat antysystemowy Călin Georgescu wygrał pierwszą turę, ale został wyeliminowany przed drugą turą przez sąd. Ten wynik wywołał alarm w sztabach kandydatów establishmentowych.

Po kongresie Konfederacji aktywność Mentzena znacząco wzrosła, a jego kampania prowadzona jest w bardzo dynamiczny sposób. Ta intensywność uniemożliwia mu jednak bezpośrednie kontakty z wyborcami, zwłaszcza z pokolenia 50–70 lat, które niepokoi marnotrawienie ich życiowego dorobku. Dlatego Mentzen skupia się na przekazie do młodszych wyborców (20–40 lat), promując inwestycje w bitcoina i hasło „zrób karierę”, opierając się na własnym przykładzie.

Media mainstreamowe, zwłaszcza te z kapitałem amerykańskim, intensywnie promują Mentzena, co – jak wynika z przecieków – sztucznie zawyżyło jego poparcie z 6–7% do 17–18%. W promocję jego kandydatury zaangażował się nawet prezydent Andrzej Duda, który spotkał się z nim w BBN. Celem tego spotkania było przekazanie informacji o poparciu Stanów Zjednoczonych dla Mentzena jako kandydata antysystemowego oraz omówienie możliwości współpracy Konfederacji z PiS po wyborach. Taki scenariusz umożliwiłby PiS powrót do władzy, a Dudzie – objęcie prestiżowego stanowiska w rządzie, gdzie mógłby

kontynuować działania na rzecz Ukrainy.

Wzrost poparcia dla Mentzena wywołał alarm w sztabie koalicji rządzącej. Donald Tusk, realizujący w Polsce politykę UE i jej nieformalnej przywódczyni Ursuli von der Leyen, podjął działania przeciwko Konfederacji. PKW nie zatwierdziła sprawozdania finansowego Konfederacji z ubiegłorocznych wyborów do PE, co – według artykułu Stanisława Michałkiewicza z 26 marca br. („Vaginessy i Kiejkuty”) – mogłoby pozbawić Mentzena i Brauna środków na kampanię. Ponieważ nie ma pewności co do skuteczności tych działań, Tusk polecił służbom przeanalizować, jak Rumunia wyeliminowała niechcianego kandydata.

Prezydent Duda, poinformowany o działaniach Tuska, wystąpił z apelem demokratycznym do społeczeństwa, sugerując możliwość organizowania demonstracji w obronie integralności wyborów. Jego doradca, Stanisław Żaryn, powiedział: „Jak donoszą źródła, polska Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) otrzymała polecenie skontaktowania się ze swoim rumuńskim odpowiednikiem, aby ustalić, jakie dowody posłużyły Trybunałowi Konstytucyjnemu w Rumunii do unieważnienia wyborów. To mówi samo za siebie – wygląda na to, że ABW szuka argumentów, by zakwestionować wynik wyborów, jeśli będzie on niekorzystny dla niektórych grup”.

Dodał również, że zamiast skupiać się na realnych zagrożeniach ze strony Rosji, służby zajmują się dokumentacją, która mogłaby posłużyć do unieważnienia wyborów.

Prezydent Duda wyraził zaniepokojenie doniesieniami o ingerencji prominentnych członków Komisji Europejskiej w wybory w Rumunii i ostrzegł: „Będziecie musieli bronić wyników wyborów w Polsce, jeśli okaże się, że ktoś zamierza je manipulować”. Zasugerował także możliwość organizowania demonstracji w obronie demokratycznych procesów.

Autorstwo: Rysa

Źródło: WolneMedia.net